

WEL 2009 – ostatnie informacje organizacyjne

Bardzo proszę: przeczytajcie uważnie ten tekst, to już ostatnie informacje.

Na spływ jadą (chyba;) 42 osoby.

Miejsce i trasa: Płyniemy rzeką WEL, którą opisałem w poprzednim komunikacie. 11 czerwca rano **spotykamy się na polu namiotowym w Dąbrównie o 9.00.**

Najkrótsza droga to:

- szosą na Gdańsk (nr 7) do Mławy,
- skąd szosą nr 544 (drogowskazy na Działdowo) do Działdowa (w Działdowie cały czas prosto:)
- i dalej nr 542 do Uzdowa
- i dalej (cały czas droga nr 542 – w Uzdowie drogowskaz na Rychnowo) do samego Dąbrówna.
- W Dąbrównie, zaraz na początku miejscowości odchodzi w lewo droga na Tuczek (jest drogowskaz!). Skracamy w nią (tj. w lewo, skosem w tył) i po 40-50 metrach po prawej stronie w dole pole namiotowe (widać z drogi).

Łącznie niecałe 150 km (do Mławy ok. 100, dalej jeszcze ok. 42) Sposób dojazdu (kto z kim i jak) ustalcie między sobą, ale **proszę do o informację, ile będzie samochodów** (muszę znaleźć miejsce na parking). W Dąbrównie zostawiamy samochody, a już czekają na nas kajaki (odbieram je poprzedniego dnia wieczorem), szybko je pakujemy i **odpływamy punkt 10.00**. Pierwszy dzień będzie łatwiejszy, ale cała trasa jest **uciążliwa** (żeby nie było, że nie ostrzegałem:), najtrudniejsze odcinki (i wywrotki:) trzeciego dnia (na szczęście tego dnia ma być ładnie i ciepło). Tylko drugiego dnia nocujemy na campingu pod miastem (Lidzbark Welski) – chętni mogą udać się do miasta, ale to dość daleko a sklepy mogą być już zamknięte. Kończymy w niedzielę ok. 16.00, przy ujściu Weli do Drwęcy, w okolicy Nowego Miasta Lubawskiego. Oddajemy kajaki, przewożymy kierowców po samochody i....

Organizacja spływu:

- **To nie jest spływ „organizowany”, nie ma uprawnionych opiekunów, każdy odpowiada za siebie.**
- Kajaki są dwuosobowe (16 lub 17 szt) i jednoosobowe (7 lub 9 szt). Jedynekami płyną: Dominik M, Konrad I, Piotrek Sz, Walerian J, Jan J, Paweł R, Marcin R. Być może też Adaś S z kolegą.
- wiosła są do wyboru: skretne lub proste (ale wtedy drewniane – wytrzymałe ale cięższe). Proszę o informacje, kto chce jakie – muszę to wiedzieć 2 dni przed spływem.
- Płyniemy w trzech grupach po ok. 8 kajaków, w odstępach min. 0,5 godz od siebie. Rzeka jest wąska, ciasna, z wieloma przeszkodami – zwalone drzewa, młyny, jazy i inne przenoski, czasem kamieniste mielizny i bystrza. **Ja wyznaczam składy** (prawdę mówiąc już to zrobiłem) grup i kompletuję osady. Osoby prowadzące grupy: 1 – ja, 2 – Iza, 3 – Dominik. Każdy grupowy ma zastępcę (pomocnika) i osobę zamykającą grupę.
- Jeszcze raz proszę o bezwzględne przestrzeganie zasad:
 - nie wyprzedzanie kajaka „grupowego”,
 - słuchanie poleceń prowadzącego grupę,
 - nie spóźnianie się i nie zostawianie w tyle – nie zostawianie za zamykającym(!),
 - wzajemna pomoc przy przenoskach (przenoszenie kajaków całej grupy w kilka osób),
 - przepływanie w zwartej grupie przez jeziora (bez wyścigów),
 - w przypadku wywrotki grupa solidarnie ratuje poszkodowanych i ich dobytek,
 - solidarny udział w pracach obozowych (posiłki, namioty, sprzątanie itp)
- pamiętajcie o zabezpieczeniu dokumentów, sprzętu fotograficznego itp... będą wywrotki!

Co zabrać: już o tym pisałem, nie powtarzam. Pamiętajcie, że ilość kłopotów jest proporcjonalna do ilości zabranych rzeczy – proponuję spakować się, a potem **połowę** spakowanych rzeczy odłożyć z powrotem. **To nie żart(!)**. Kajaki mają tylko jeden (i to mniejszy niż Wam znane) luk bagażowy (a **jedynek w ogóle nie mają osobnego luku**) – resztę rzeczy trzymamy w kokpicie – pamiętajcie o zabezpieczeniu przed zamknięciem/wypadnięciem. Musimy mieć zaopatrzenie ze sobą (na sklepy nie liczę), ale bez przesady – zawsze (!) mamy za dużo... Do tego, co już pisałem, dodam tylko wodę do picia w 5-litrowej butli (jedna na dwie osoby) - dopełniamy raz dziennie – na noclegach. Nie zapominajcie o chlebie :) No i o butach do brodzenia po kamieniach.

Jeżeli macie jakieś pytania – mailujcie lub dzwońcie :)

Mój telefon 602 461091, pawelm@marcel.pl

Do zobaczenia na szlaku

Paweł Marczykowski